

PO apeluje do prezydenta o wycofanie z TK ustawy wdrażającej dyrektywę MiFID

■ maz, PAP 2009-03-03, ostatnia aktualizacja 2009-03-03 21:01:43.0

Szef PO Zbigniew Chlebowski zaapelował we wtorek do prezydenta o wycofanie z Trybunału Konstytucyjnego ustawy wdrażającej unijną dyrektywę MiFID, nakazującą bankom ostrzeganie klientów o ewentualnych zagrożeniach związanych z oferowanymi instrumentami finansowymi.

Szef Kancelarii Prezydenta Piotr Kownacki odpowiada, że prezydent zakwestionował tę ustawę ze względu na zawarte w niej przepisy ograniczające rolę Narodowego Banku Polskiego, a nie ze względu na dyrektywę MiFID. Kownacki zarzucił PO, że "dopisała" do ustawy implementującej dyrektywę przepisy, które z dyrektywą nie mają nic wspólnego.

Gdyby nie te "dopisane" przepisy, prezydent już dawno podpisałby ustawę - powiedział PAP Kownacki, krytykując - jak powiedział - "obłudę i zakłamanie" Platformy.

Chlebowski na wtorkowej konferencji prasowej w Sejmie mówił, że w ubiegłym roku, po dwóch latach opóźnień Polska przyjęła ustawę o instrumentach finansowych. Podkreślał, że tzw. ustawa MiFID-owska obowiązuje w wielu krajach UE.

"Niestety prezydent skierował tę ustawę do Trybunału Konstytucyjnego. Chciałem z tego miejsca zaapelować do pana prezydenta o wycofanie ustawy, którą skierował do TK" - powiedział szef klubu PO.

"Gdyby ta ustawa weszła w życie tak, jak chciał rząd, to myślę, że w ten sposób uchronilibyśmy setki, a być może tysiące przedsiębiorców przed opcjami walutowymi" - zaznaczył.

Chlebowski zwrócił się też do polityków PiS, aby i oni zwrócili się do Lecha Kaczyńskiego o wycofanie ustawy z TK.

"Pan prezydent, który ostatnio tak mocno deklaruje wolę współpracy przy kryzysie powinien naszym zdaniem przyjąć ten apel i wycofać ustawę z Trybunału" - zaznaczył. W ocenie Chlebowskiego, gdyby ustawa została wycofana z TK i podpisana, nie będzie ona obowiązywała wstecz, "ale będzie dziś chronić indywidualnych klientów i przedsiębiorców przed ewentualnymi niespodziankami".

Sebastian Karpiniuk (PO) ocenił, że polski przedsiębiorca już teraz może się przed sądem powołać na dyrektywę MiFID, jako na prawo unijne.

O dyrektywie MiFID (Markets in Financial Instruments Directive) zaczęto mówić, gdy okazało się, że wiele polskich przedsiębiorstw poniosło poważne straty w związku z zawieraniem z bankami umowami na tzw. opcje walutowe.

Dyrektywa ta określa standardy postępowania banków, zakazuje im wykorzystywania swojej przewagi wobec przedsiębiorców w przypadku stosowania instrumentów finansowych.

Polska miała implementować tę dyrektywę do 1 listopada 2007 roku, jednak z powodu skrócenia kadencji parlamentu tak się nie stało. Nowy Sejm uchwalił stosowne przepisy, ale ustawa, w której się one znalazły, została skierowana przez Lecha Kaczyńskiego do Trybunału Konstytucyjnego.

Prezydent miał zastrzeżenia do tego, że w pakiecie zmian w ustawach kapitałowych, które miały dostosować polski rynek finansowy do dyrektywy MiFID znalazły się też przepisy wyłączające NBP z akcjonariatu Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych.

"Poziom obłuda i zakłamanie Platformy jest porażający. Naprawdę - ręce opadają. Ustawa, która implementuje tę dyrektywę do prawa krajowego nie budziła kontrowersji i dawno byłaby podpisana przez prezydenta, gdyby nie to, że Platforma zastosowała swój ulubiony wybieg - dopisała przepisy, które nie mają żadnego związku z dyrektywą" - powiedział PAP Kownacki.

"Żeby zaszkodzić prezydentowi, żeby mu zrobić kłopot, wykorzystano pretekst i dopisano przepisy ograniczające kompetencje Narodowego Banku Polskiego. I te przepisy zostały zaskarżone, nie dyrektywa" - podkreślił szef Kancelarii Prezydenta.

Kownacki ocenił, że działaniem Platformy "rządzą PR, rządzą spece od propagandy". "Nie chodzi o to, co jest dobre dla gospodarki, przedsiębiorców. Ważne jest, jak można zyskać punkty propagandowe. To, że nie wejdzie dyrektywa - nieważne. Ale będzie okazja, żeby krzyczeć, że prezydent jest niedobry" - powiedział.

Swoją projekt ustawy wdrażającej dyrektywę MiFID przygotowuje PSL. Do wniesienia projektu ustawy o instrumentach finansowych wdrażających tę dyrektywę zobowiązała klub PSL obradująca w sobotę Rada Naczelna partii.

Szef klubu PSL Stanisław Żelichowski przyznaje, że za to, że przepisy nie weszły jeszcze w życie odpowiada również

PO. "Nasz koalicjant dopisał do ratyfikacji dyrektywy również ograniczenie pewnych uprawnień NBP, dlatego prezydent skierował to do TK" - tłumaczył polityk. Zdaniem szefa klubu ludowców straty firm poniesione w wyniku umów na opcje walutowe mogą wynosić nawet 30 mld zł.

maz, PAP

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA
